

Sygn. akt IV K 844/16

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 18 września 2017 roku

Sąd Rejonowy Szczecin-Centrum w Szczecinie w IV Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący: SSR Artur Witek

Protokolant: Mariusz Zając

po rozpoznaniu w dniach 2 czerwca 2017 roku, 5 lipca 2017 roku, 11 września 2017 roku i 18 września 2017 roku sprawy

**J. M.**

urodz. (...) w S., syna E. i A. z domu O.,

oskarżonego o to, że:

w dniu 24 lutego 2016 roku w S. na terenie Ogólnokształcącej Szkoły (...) w S. przy ul. (...) groził małoletniemu M. L. pozbawieniem życia, przy czym groźby te wzbudziły u pokrzywdzonego uzasadnione okolicznościami poczucie zagrożenia,

tj. o czyn z art. 190 § 1 k.k.

I na podstawie art. 66 # 1 i 2 k.k., art. 67 # 1 k.k. warunkowo umarza postępowanie karne wobec J. M. na okres 1 (jednego) roku próby.

II Na podstawie art. 67 § 3 k.k. nakłada na oskarżonego obowiązek zadośćuczynienia pokrzywdzonemu M. L. za doznaną krzywdę, poprzez zapłatę kwoty 1000 (jednego) tysiąca złotych.

III Na podstawie art. 67 # 3 k.k., art. 39 pkt 7 k.k. orzeka wobec oskarżonego świadczenie pieniężne w wysokości 3000 (trzech tysięcy) złotych na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym i Pomocy Postpenitencjarnej.

IV Na podstawie art. 627 k.p.k. w zw. z art. 629 k.p.k., art. 7 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karnych zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa (Sądu Rejonowego Szczecin – Centrum w Szczecinie) koszty sądowe, w tym opłatę w wysokości 100 (stu) złotych.

SSR Artur Witek

Sygn. akt IV K 844/16

## UZASADNIENIE

M. L. i W. M. w 2016 roku byli uczniami Ogólnokształcącej Szkoły (...) w S. przy ul. (...). Uczęszczali do jednej klasy. W dniu 24 lutego 2016 roku W. M. skontaktował się telefonicznie z swoją matką T. M.. Powiedział jej, że ukrył się w toalecie, bo chłopcy bili go i szarpali, a M. L. wyzywał słowami „gej, pedał”. Kobieta poradziła mu, aby nie wychodził na zewnątrz, a ona zadzwoni do matki kolegi. Gdy nie udało się jej połączyć, postanowiła przyjechać do szkoły, aby porozmawiać z panią dyrektor. Chłopiec skontaktował się ze swoim ojcem J. M.. Poinformował go o zdarzeniu. Mężczyzn zdecydował, że też uda się do szkoły. Kiedy znalazł się na miejscu, podczas przerwy międzylekcyjnej, podszedł na korytarzu do M. L.. Chłopiec siedział na ławce. Mężczyzna stanął nad nim i zapytał, czy to on jest M.. Gdy usłyszał potwierdzenie, pochylając się, zapowiedział mu, że jeżeli dalej będzie zaczepiał jego syna, to go zabije, „łeb mu

oderwie i nasika do szyi”. J. M. użył także słów wulgarnych i powszechnie uznanych za obraźliwe (dowód: protokoły zeznań k. 5v., 28, 52v.). Następnie ostrzegł, że jeśli się znowu zbliży, to zaczai się pod szkołą i spełni groźby. M. L. zdenerwował się i rozplakał. Mężczyzna poszedł do gabinetu pedagoga K. W. (1). W jej obecności oraz wicedyrektor szkoły J. S. przyznał, że rozmawiał z chłopcem, po czym zacytował słowa, którymi się do niego zwrócił. J. S. określiła jego zachowanie jako naganne. Następnie podjęła próbę kontaktu z rodzicami M. L..

**Dowody** : - protokoły zeznań A. L. – k. 140-141, 5-6,

- protokoły zeznań J. D. – k. 146-147, 12-13,
- protokoły zeznań A. M. – k. 147, 15-16,
- protokoły zeznań J. S. – k. 148, 18-19,
- protokół zeznań M. L. – k. 26-27,
- zapis przesłuchania M. L. – k. 28,
- protokoły zeznań A. C. – k. 147v.-148, 37-38,
- protokoły zeznań K. W. (1) – k. 152v.-153, 40-41,
- notatka z dyżuru na korytarzu szkolnym – k. 44,
- protokoły zeznań J. L. – 150v.-151, k. 52-53,
- protokoły wyjaśnień J. M. – k. 138v.-139, 89-90,
- protokoły zeznań T. M. – k. 145-146, 12-13,
- notatka – k. 143.

M. L. urodził się w (...) roku. Jest osobą, której rozwój umysłowy i psychiczny mieści się w normie właściwej dla jego wieku. Adekwatnie do niego dokonuje spostrzeżeń, odtwarza informacje i relacjonuje przebieg zdarzeń. Jest zrównoważony emocjonalnie. Cechuje go osobowość ekstrawertyczna. Świadek nie przejawia skłonności do konfabulacji.

**Dowód**: - opinia sądowo-psychologiczna – k. 60-65,

J. M. urodził się w (...) roku. Jest żonaty. Posiada dwoje dzieci w wieku 15 i 12 lat. Prowadzi gospodarstwo rolne, uzyskując dochód w wysokości 3000 – 4000 złotych miesięcznie. Pozostaje właścicielem domu o powierzchni 240 m<sup>2</sup>. Nie był karany sądowo.

**Dowody**: - protokół przesłuchania J. M. – k. 138v.,

- dane o karalności – k. 88
- dane osobopoznawcze – k. 71-72.

Powyższy stan faktyczny ustalony został na podstawie części relacji J. M. i T. M., zeznań M. L., K. W. (1), J. S., J. D., A. M., A. C., A. L., J. L., a także treści opinii sądowo-psychologicznej, notatek, danych o karalności i osobopoznawczych.

J. M. nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Wyjaśnił, że zajście miało miejsce w dniu, gdy wraz z żoną otrzymali telefon od syna, który mówił im o wyzywaniu go przez M. L.. Dyrekcja szkoły próbowała się skontaktować z rodzicami chłopca. Oskarżony potwierdził, iż po przyjeździe do szkoły, spotkał na korytarzu M. L.. Zaczął z nim

rozmawiać. Powiedział, aby, jeżeli jemu nie odpowiada osoba W., a W. on, omijali się z daleką. Stwierdził nadto, że jego syn ma zapowiedziane, iż jeśli dojdzie do takich zdarzeń, to „będzie miał poobrywane uszy i z dupska nogi powyrywane”. Ostrzegł M. o zamiarze zadzwonienia do jego ojca, który zrobi mu to samo, co on swojemu synowi. Według J. M. rozmowa trwała około 20-30 sekund. Jej świadkiem była nauczycielka, pełniąca dyżur, która stała w odległości 4-5 metrów od nich. Oskarżony zaprzeczył, aby zachowywał się agresywnie, wymachiwał rękoma lub gestykułował. Wykluczył wypowiedzianie gróźb karalnych. Podał nadto, że dwa tygodnie później doszło do kolejnego incydentu pomiędzy dziećmi, podczas którego M. L. uderzył jego syna W..

Sąd uznał wyjaśnienia J. M. w przeważającym zakresie za wiarygodne, gdyż korespondowały z relacją pokrzywdzonego, jego rodziców oraz pracowników szkoły. Odmiennie ocenione zostały jedynie twierdzenia kwestionujące groźbę M. L. pozbawieniem życia oraz zapewnienia, jakoby jego słowa o „powyrywaniu uszu i z dupska nóg” (k. 90, 139), odnosiły się do tego, co może spotkać chłopca ze strony jego ojca, ponieważ pozostawały w sprzeczności z innymi dowodami. Fakt artykułowania gróźb w stosunku do pokrzywdzonego wynika jednoznacznie z jego zeznań. Według K. W. (2), J. M. bezpośrednio po zdarzeniu przyznał się do kierowania przytoczonych powyżej słów wprost do M. L.. Obecna w trakcie spotkania z oskarżonym J. S. oceniła, że cytowana przez niego wypowiedź mogła być niemiła dla chłopca. Jej zdaniem zachowanie, którego dopuścił się J. M. było naganne. O adresowaniu gróźb do pokrzywdzonego świadczy również skutek, jaki wywołała jego przemowa. Zaowocowała ona zdenerwowaniem i płaczem dziecka. Nie przekonała Sądu teza, jakoby nagła, bardzo emocjonalna reakcja chłopca spowodowana była wyłącznie zapowiedzią możliwości poinformowania o jego zachowaniu ojca i wymierzenia przez niego kary, skoro wówczas już oczekiwał na spotkanie z pedagogiem szkolnym i mógł się liczyć z zawiadomieniem o wszystkim rodziców.

W ocenie Sądu nie są wystarczającym dowodem dla potwierdzenia zapewnień oskarżonego o ograniczeniu się do spokojnego ostrzeżenia M. L., nie mogącego wywołać u niego poczucia zagrożenia, zeznania J. D., która nie stwierdziła, aby mężczyzna nachylał się nad uczniem, szarpał lub dotykał go, czy też wypowiadał groźby, ponieważ nie była ona obserwatorem całego ich spotkania. Z jej relacji wynika, że gdy ponownie spojrzała w stronę chłopca, J. M. już nie było, a dziecko płakało. J. D. nie obserwowała zachowania mężczyzny w chwili poprzedzającej oddalenie się od pokrzywdzonego. Nie wiedziała, w jaki sposób zakończył się ich kontakt. Na rozprawie przyznała, że w rzeczywistości nie słyszała żadnych słów wypowiedzianych przez rozmówców. W świetle tych okoliczności jej relacja nie opisuje w sposób kompletny przebiegu zdarzenia i z tego względu nie jest wystarczająca do jego pełnej rekonstrukcji.

Jedynym dowodem potwierdzającym wyjaśnienia oskarżonego na temat sensu wypowiedzianych przez niego słów do M. L. pozostają zeznania żony T. M., złożone na rozprawie. Cechuje go jednak istotna słabość, która nie pozwala na uznanie za wiarygodny, a mianowicie fakt ujawnienia dopiero przed sądem oraz sprzeczność z pierwotną wersją świadka.

Walor wiarygodności został przypisany w całości relacji pokrzywdzonego. Był on bezpośrednim świadkiem zachowania oskarżonego. Natychmiast poinformował o nim nauczycieli. Twierdzenia o wypowiedzeniu przez J. M. gróźb korespondują z reakcją słuchacza, przejawiającą się zdenerwowaniem i płaczem. Fakt artykułowania zapowiedzi o „wrywaniu nóg” nie został zakwestionowany przez oskarżonego. Jako nietrafne należy uznać zarzuty o tym, że zeznania M. L. są następstwem rozmów z matką i sprowadzały się wyłącznie do powielenia prezentowanych przez nią treści, bowiem podkreślenia wymaga fakt, że opisał on naganny postępek J. M. zanim miał możliwość kontaktu z rodzicami. Według A. C., chłopiec w dniu zdarzenia przekazał jej, iż oskarżony groził mu, powiedział, że go zabije. Na rozprawie przytoczyła również jego słowa na temat zapowiedzi o tym, że „nogi powyrywa z tyłka”. Ujawnienie tych okoliczności już w dniu zdarzenia przyznała także A. M.. Cytowana przez chłopca wypowiedź odpowiada dosłownie stwierdzeniom, które przytoczył J. M. w swoich wyjaśnieniach. Zeznania M. L. cechuje rzeczowość i znaczny poziom szczegółowości. Ich autor jest osobą, która nie zdradza objawów świadczących o niezdolności do prawidłowego postrzegania rzeczywistości, zapamiętywania oraz odtwarzania spostrzeżeń.

Sąd uznał za zgodne z prawdą zeznania K. W. (1), J. S., A. M. i A. C., ponieważ wzajemnie się uzupełniały. Dotyczyły one głównie okoliczności bezspornych. Świadczyły to osoby obce wobec stron postępowania. W jego toku nie wykazano, aby miały interes w bezpodstawnym obciążeniu oskarżonego lub przedstawieniu korzystnych dla niego informacji.

Podobnie ocenione zostały relacje A. L. i J. L.. Okazały się one zbieżne z wersją pokrzywdzonego oraz treścią notatki z dnia 24 lutego 2016 roku. Oboje nie kryli, że ich wiedza na temat zdarzenia oparta jest wyłącznie na przekazie syna. Z tych samych względów, Sąd potraktował jako wiarygodne twierdzenia T. M. przedstawione w trakcie postępowania przygotowawczego. Złożone wówczas przez świadka zeznania dotyczyły głównie okoliczności bezspornych. Odmiennie została natomiast oceniona część relacji z etapu rozprawy, której treść odbiegała od pierwotnej wersji. Jej wzbogacenie, poprzez przytoczenie słów męża wypowiedzianych w trakcie zdarzenia, budzi uzasadnione wątpliwości, zważywszy na fakt, iż T. M., podczas pierwszego przesłuchania, odbywającego się ponad rok wcześniej, nie pamiętała ich. Świadek nie była w stanie racjonalnie wyjaśnić sprzeczności pomiędzy jej poszczególnymi relacjami. Zdolność późniejszego odtworzenia większej liczby szczegółów nie przekonała Sądu, bowiem przeczy temu doświadczenia życiowe. Wskazuje ono, iż co do zasady, upływ czasu utrudnia możliwość przedstawienia czynionych uprzednio spostrzeżeń. Przy ocenie wartości zeznań T. M. złożonych na rozprawie nie można pominąć istotnego faktu, że będąc osobą najbliższą dla oskarżonego, dokonała modyfikacji w sposób potwierdzający istotny element linii jego obrony. Wsparcie w ten sposób składanych przez niego zeznań, w sytuacji, gdy czyni to świadek, któremu z powodu łączących go stosunków z oskarżonym nie powinien być obojętny wynik prowadzonego postępowania karnego, nakazuje podchodzić do nich z dużą ostrożnością.

Sąd przy ocenie wiarygodności relacji przedstawianych przez dwie grupy świadków, zainteresowanych korzystnym dla nich rozstrzygnięciem sprawy, tj. J. M. i T. M. oraz M. L., A. L. i J. L., poddał krytyce prezentowane przez nich rozbieżne wersje na temat tego, czy oskarżony w rozmowie z pokrzywdzonym groził mu popełnieniem na jego szkodę przestępstwa, czy też wypowiedziane przez niego słowa oznaczały jedynie, że chłopiec poniesie konsekwencje ze strony swojego ojca, poprzez zestawienie ich z obiektywnym dowodem w postaci relacji K. W. (1). Ze względu na brak zależności ich autorki od stron postępowania, wartość analizowanych twierdzeń górowała nad wyjaśnieniami i zeznaniami przywołanych wyżej osób. Świadek jako jedyna zdołała przedstawić słowa przytoczone przez J. M. bezpośrednio po zdarzeniu. Na etapie postępowania przygotowawczego ujawniła, że oskarżony potwierdził rozmowę z M. i „powiedział, że jeśli M. nie będzie trzymał się umowy, to mu nogi z dupy powyrywa” (k. 40). Cytowane słowa wskazują, że ich autor ostrzegł pokrzywdzonego, co zamierza zrobić, jeżeli nie będzie postępował we wskazany sposób. Z zeznań K. W. (1) nie wynika, aby mężczyzna informował ją o powoływaniu się na ojca M. L.. Twierdzenia świadka podważają prawdziwość wyjaśnień J. M. w tym zakresie, czego konsekwencją jest brak podstaw do uznania za wiarygodne zapewnień, negujących wyczerpanie znamion czynu zabronionego.

Wątpliwości nie budziła opinia sądowo-psychologiczna, dotycząca M. L.. Została sporządzona przez osobę legitymującą się odpowiednią wiedzą, na zlecenie organu prowadzącego postępowanie karne. Biegła brała udział w przesłuchaniu świadka i przeprowadziła badania. Ekspertyza zawiera opis podjętych czynności oraz ich wyniki. Wnioski zostały racjonalnie uzasadnione. Strony nie przedstawiły dowodów, które podważałyby przekonanie o braku zakłóceń rozwoju umysłowego i poprawnego postrzegania zdarzeń przez małoletniego świadka.

Nie miały istotnego znaczenia zeznania K. D. i B. S., gdyż osoby te nie były, ani obserwatorami zdarzenia, ani bezpośrednio po nim nie miały kontaktu z jego uczestnikami. Ich wiedza o zajściu wynikała wyłącznie ze sprzecznych twierdzeń, przedstawianych przez rodziców skonfliktowanych dzieci podczas organizowanych w szkole spotkań.

Podobnie ocenione zostały dokumenty w postaci notatek, danych o karalności i osobopoznawczych. Ich autorstwo nie budziło wątpliwości. Adnotacje umieszczone w piśmie przedłożonym przez matkę pokrzywdzonego odpowiadały treści jej zeznań, męża i syna.

Zgromadzony materiał dowodowy wskazuje, że J. M. w dniu 24 lutego 2016 roku w S. na terenie Ogólnokształcącej Szkoły (...) w S. przy ul. (...) groził małoletniemu M. L. pozbawieniem życia. Zapowiedź oskarżonego wywołała u pokrzywdzonego obawę spełnienia, o czym świadczy jego reakcja, przejawiająca się widocznym zdenerwowaniem i towarzyszącym mu płaczem, a także niezwłoczne powiadomienie o powyższym fakcie pracowników szkoły. W ocenie Sądu były ona uzasadniona tym, że artykułował je 12-letniemu chłopcu dorosły mężczyzna. Czynił to, stojąc nad nim, a nadto ilustrując swoją zapowiedź bardzo wymownym przykładem „urywania” części ciała. Dla oceny wywołania obawy spełnienia gróźb nie miało znaczenia zachowanie M. L. wobec W. M. po zdarzeniu, gdyż dotyczyło sytuacji zaistniałych

później, w innych okolicznościach. Zgromadzony w sprawie materiał dowodowy wskazuje zaś jednoznacznie, że w chwili rozmowy z oskarżonym pokrzywdzony odczuwał zagrożenie z jego strony.

W sprawie nie zachodzą okoliczności wyłączające bezprawność czynu lub winę sprawcy. Zachowanie oskarżonego charakteryzuje społeczna szkodliwość, która przekracza stopień znikomy, nie sięgając jednak znacznego. Negatywny wydźwięk nagannego zachowania oskarżonego, polegającego na groźeniu pozbawieniem życia 12-letniemu dziecku, osłabiają towarzyszące mu uwarunkowania emocjonalne i motywacja sprawcy. J. M. dopuścił się tego występku targany obawą o bezpieczeństwo osoby mu najbliższej, małoletniego syna. Działal pod wpływem silnych emocji, w sposób nieprzemyślany, spontaniczny. Wypowiedział niedopuszczalne słowa w przeświadczeniu, że jedynie w ten sposób będzie w stanie spełnić swój podstawowy obowiązek obrony dziecka przed zagrożeniem. Okoliczności artykułowania gróźb wskazują, że ich natychmiastowa realizacja była mało prawdopodobna. Oskarżony miał świadomości obecności na korytarzu szkolnym w czasie przerwy międzylekcyjnej wielu osób, w tym nauczycieli. Przywołane fakty pozwalają na przyjęcie, że wina i społeczna szkodliwość czynu nie były znaczne. W świetle dotychczasowej postawy życiowej J. M. jawi się on także jako zdarzenie incydentalne. Sprawca jest 50-letnim mężczyzną, który dotychczas nie był karany za przestępstwa, ani w inny sposób nie naruszał obowiązującego porządku prawnego. Prowadzi gospodarstwo rolne, osiągając stały dochód, który przeznacza na utrzymanie rodziny. Jest ojcem dwojga małoletnich dzieci. W ocenie Sądu, pomimo warunkowego umorzenia postępowania, należy przypuszczać, że oskarżony będzie przestrzegał porządku prawnego i nie popełni ponownie przestępstwa. Przemawia za tym również aktualna sytuacja stron, a w szczególności to, że M. L. i W. M. nie uczęszczają do tej samej szkoły. Chłopcy oraz ich rodzice nie utrzymują ze sobą jakichkolwiek kontaktów. Taka sytuacja usuwa możliwość dochodzenia w przyszłości pomiędzy uczestnikami postępowania do konfliktów spowodowanych zachowaniem dzieci.

Konsekwencją wyrządzenia małoletniemu dziecku krzywdy stało się nałożenie na sprawcę obowiązku zadośćuczynienia. Wysokość świadczenia odpowiada rozmiarom negatywnych następstw dla rozwoju psychicznego chłopca, przy uwzględnieniu, że groźba miała charakter jednorazowy, a od czasu jej wyrażenia upłynął okres kilkunastu miesięcy, w trakcie którego M. L. nie miał już kontaktu z J. M..

Sąd, mając na uwadze, zarówno cele w zakresie prewencji indywidualnej, jaki i konieczność sprostaną wymogowi kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa, orzekł nadto środek karny w postaci świadczenia pieniężnego. Stanowi on dodatkową dolegliwość, uzasadnioną dopuszczeniem się przez oskarżonego bezprawnego zachowania i uwzględniającą stopień społecznej szkodliwości czynu oraz jego winy. Kwota zobowiązania nie przekracza osiągniętych przez J. M. miesięcznie dochodów.

Wobec warunkowego umorzenia postępowania karnego sprawca został obciążony kosztami sądowymi. Wysokość należności na rzecz Skarbu Państwa uzasadnia przekonanie o możliwości ich uiszczenia przez oskarżonego bez uszczerbku dla własnego utrzymania, zważywszy na wykonywanie pracy zarobkowej.

SSR Artur Witek